

Wygrali na piasku

Data publikacji: 5.07.2022 14:00

Zakończyły się zmagania przedostatniego turnieju tegorocznej edycji Plaży Open. W Czeskim Cieszynie spośród siatkarek najlepsze okazały się Justyna Łukaszewska i Izabela Błasiak. Rywalizację siatkarzy wygrali Piotr Janiak oraz Jędrzej Brożyniak. To drugi triumf tej pary w tegorocznym cyklu.



fot. Michał Walusz

Pierwsza edycja Plaży Open za granicą przeszła do historii. W niedzielę, 3 lipca w Czeskim Cieszynie oraz Cieszynie rozegrane zostały półfinały, natomiast wszystkie mecze o medale odbyły się już na rynku po czeskiej stronie Olzy. Rozgrywkom towarzyszyło wiele atrakcji, a specjalnymi gośćmi finałów byli Kornel Banach i Wojciech Żaliński, którzy na rynek w Czeskim Cieszynie przywieźli puchar za wygraną w Lidze Mistrzów oraz medale mistrzostw Polski. Była okazja do spotkania, rozmowy i wspólnych zdjęć.

W niedzielę jako pierwsze na boiska wybiegły siatkarki. W polsko-czeskich półfinałach lepsze okazały się Polki. Aneta Kaczmarek w parze z Magdaleną Saad dość pewnie pokonały duet Andrea Lorenzová/Lucie Šeredová 2:0. Natomiast Justyna Łukaszewska i Izabela Błasiak były zdecydowanie lepsze od zespołu Štěpánka Šťastná/Markéta Stará, z którym wygrały 2:0.

Rywalizacja o medale była zdecydowanie bardziej zacięta niż półfinałowe starcia. W meczu o brąz lepsze otwarcie zaliczyły Andrea Lorenzová i Lucie Šeredová, jednak w drugiej partii o wiele lepsze okazały się Štěpánka Šťastná i Markéta Stará. Tie break należał już jednak do duetu Lorenzová/Šeredová, który stanął tym samym na najniższym stopniu podium.

W finale było jeszcze więcej walki. W pierwszej odsłonie lepsze były Aneta Kaczmarek oraz Magdalena Saad, natomiast w drugiej końcówkę na przewagę na swoją korzyść rozstrzygnęły Justyna Łukaszewska oraz Izabela Błasiak. One przejęły inicjatywę także w tie-breaku, chociaż duet Kaczmarek/Saad nie poddał się i odrobił straty prawie całkowicie. Nie zdążył jednak doprowadzić do wyrównania - para Łukaszewska/Błasiak wygrała minimalną różnicą punktów i mogła cieszyć się ze złotego medalu.

W turnieju siatkarzy półfinały również były polsko-czeskie i ponownie lepsi okazali się Polacy. Para Piotr Janiak/Jędrzej Brożyniak bez problemów pokonała dwójkę Jan Mrkous/František Pihera 2:0, a duet Michał Kądzioła/Marcin Ociepski także w dwóch setach zdecydowanie wygrała z zespołem Štěpán Havlín/Jindra Zavadil.

Czeskie spotkanie o 3. miejsce, podobnie jak w rywalizacji kobiet, było niezwykle zacięte. Od początku inicjatywa była po stronie pary Štěpán Havlín/Jindra Zavadil, jednak końcówkę pierwszej partii lepiej rozegrali Jan Mrkous oraz František Pihera. Nie udało im się to ponownie w drugim secie i ostatecznie o tym, kto otrzyma brązowy medal, decydował tie-break. W nim lepsi okazali się Havlín oraz Zavadil.

Finałowe starcie od początku pełne było walki oraz emocji, chociaż pierwszą partię pewnie wygrali Piotr Janiak oraz Jędrzej Brożyniak. W drugiej duet Michał Kądzioła/Marcin Ociepski postawili rywalom znacznie trudniejsze warunki, a kłótnie z sędziami dodatkowo ich zmotywowały, dzięki czemu doprowadzili do tie-breaka. W nim opadli już jednak z sił, końcówkę zdominowali Janiak i Brożyniak, dla których było to już drugie zwycięstwo w tegorocznej edycji Plaży Open.

- Jestem bardzo mile zaskoczony tym, jak sprawnie przebiegł cały turniej. Wisienką na torcie były finały rozgrywane na rynku w Czeskim Cieszynie. Ich oprawa, atmosfera, to jest właśnie to, o co nam chodziło. Zacięta rywalizacja na boisku i fantastyczny doping na pełnych trybunach to całe piękno siatkówki plażowej. Nie miałoby to miejsca, gdyby nie miasto Czeski Cieszyn, a także nasz partner strategiczny - PKN Orlen - podsumował turniej dyrektor generalny cyklu Plaża Open, Marcin Strządała.

Wyniki turnieju głównego kobiet:

Półfinały

Aneta Kaczmarek/Magdalena Saad - Andrea Lorenzová/Lucie Šeredová 2:0
(21:17, 21:17)

Štěpánka Šťastná/Markéta Stará - Justyna Łukaszewska/Izabela Błasiak 0:2
(15:21, 16:21)

Mecz o 3. miejsce

Andrea Lorenzová/Lucie Šeredová - Štěpánka Šťastná/Markéta Stará 2:1
(21:16, 15:21, 15:10)

Finał

Aneta Kaczmarek/Magdalena Saad - Justyna Łukaszewska/Izabela Błasiak 1:2
(21:18, 20:22, 13:15)

Wyniki turnieju głównego mężczyzn:

Półfinały

Piotr Janiak/Jędrzej Brożyniak - Jan Mrkous/František Pihera 2:0
(21:14, 21:17)

Štěpán Havlín/Jindra Zavadil - Michał Kądzioła/Marcin Ociepski 0:2
(12:21, 13:21)

Mecz o 3. miejsce

Jan Mrkous/František Pihera - Štěpán Havlín/Jindra Zavadil 1:2
(22:20, 18:21, 10:15)

Finał

Piotr Janiak/Jędrzej Brożyniak - Michał Kądzioła/Marcin Ociepski 2:1
(21:15, 22:24, 15:9)

Wywiad zezwycięzcami w kategorii mężczyzn.

Spisujecie się do tej pory znakomicie. Ponownie stanęliście na najwyższym stopniu podium Plaży Open. Czy jest coś w stanie was powstrzymać w tym sezonie?

Jędrzej Brożyniak: - *Czy jest nas w stanie coś zatrzymać, to zobaczymy w dalszej części sezonu, ale myślę, że ani dla nas, ani dla nikogo nie jest to zaskoczeniem, że jesteśmy cały czas w czołówce. Jesteśmy w niej od dobrych pięciu, sześciu lat. Cieszymy się, że kolejny sezon gramy na wysokim poziomie, że na naszym polskim podwórku zaczęliśmy lato najlepiej, jak się dało. Już mamy trzy zwycięstwa. Jesteśmy szczęśliwi i mam nadzieję, że do końca sezonu tak będziemy trzymać.*

Piotr Janiak: - *Ja w ogóle nie jestem zaskoczony. Trenujemy jak profesjonaliści, dwa razy dziennie. Jeździmy na obozy na Teneryfę, do Egiptu, normalnie profesjonalnie się przygotowujemy (śmiech). A tak na poważnie, to ja w styczniu i lutym stałem na granicy polsko-białoruskiej, Jędrzej jeździ na akcje, o których nie chciałbym wspominać. Pracujemy ciężko zawodowo, przy okazji trenujemy indywidualnie, a wspólnie raz w tygodniu od sześciu lat. To jest ewenement, ja sobie nawet nie wyobrażam, co by było, gdyby... Wygraliśmy kolejny turniej, trzy na trzy w tym sezonie. Wykluczając Białystok - bo to był turniej Pucharu Świata - na polskiej plaży jesteśmy niepokonani, a mamy lipiec. Oby jak najdłużej.*

Po raz kolejny w tym sezonie mierzyliście się i wygraliście z duetem Michał Kądzioła/Marcin Ociepski, chociaż tym razem sprawili oni wam więcej problemów. Czym ten mecz różnił się od tego w Sulejowie?

Piotr Janiak: - *Ja uważam, że to jest bardzo dobry zespół. Szala zwycięstwa w finale równie dobrze mogła się przechylić na drugą stronę. Zresztą, było widać, jaki to był mecz. Mieliśmy piłkę meczową w drugim secie, a rywale potrafili odwrócić wynik. Jesteśmy naprawdę na bardzo zbliżonym poziomie, jak jeszcze kilka innych par w Polsce,*

łącznie z parami kadrowymi. Poziom siatkówki plażowej, który był piętnaście lat temu, a ten, który jest teraz, są zupełnie inne. Ja to mogę potwierdzić, bo gram już osiemnasty sezon. Przede wszystkim sposób wystawy, sposób atakowania, gra jest bardziej ofensywna, wytrzymałościowa. Musimy być przygotowani na każde warunki. Musimy utrzymywać poziom, żeby zadowolić publikę, która przyszła nas oglądać, żeby zadowolić tych, którzy oglądali nas w telewizji, bo to dla nich tak naprawdę. Musimy grać na najwyższym poziomie, żeby wszyscy kibice byli zadowoleni z tego i my potem też możemy być zadowoleni ze swojej gry.

Jędrzej Brożniak: - Jesteśmy na zbliżonym poziomie do par kadrowych, których w Czeskim Cieszynie akurat nie było. Cały czas są wśród nas przetasowania. To, co jest dla nas kluczem, to to, że w głębi siebie, nawet jak jest ciężko. Nawet jak nie idzie, to nie poddajemy się i czasami charakterem wyszarpiemy zwycięstwo w naprawdę ciężkich meczach, które nam się zdarzają. To nie jest tak, że do tego finału dochodzimy łatwo. Finał gramy na nieco wyższym poziomie, bo wiadomo, że nie na każde spotkanie da się odpowiednio nastawić mentalnie, ale charakterem nadrabiamy. Wygrane naprawdę nam smakują ze względu na to, że nie trenujemy razem, że godzimy to z pracą, mamy liczne rodziny, trójkę dzieci. Udaje nam się to pogodzić po raz kolejny. Jesteśmy szczęśliwi.

Był to wyjątkowy turniej Plaży Open, bo po raz pierwszy rozgrywany był w dwóch różnych krajach. Było sporo przemieszczania się między boiskami. Jak wam się to podobało?

Piotr Janiak: - Mamy bardzo średnie wspomnienia z Cieszyna, dlatego powiedzieliśmy sobie, że jak tutaj nie wygramy, to już tutaj nie przyjeżdżamy. O tych wspomnieniach niech opowie Jędrzej.

Jędrzej Brożniak: - Przez sześć lat jak gramy ze sobą, nie licząc dwóch lub trzech pierwszych turniejów, to turniej w Cieszynie dwa lata temu był jedynym, którego nie skończyliśmy na podium. Przez pięć i pół roku zawsze byliśmy co najmniej na trzecim miejscu. Wtedy odpadliśmy, a przy okazji rozbiłem samochód.

Piotr Janiak: - Przed tym turniejem siedzieliśmy przez cztery dni na kwarantannie. Nie mogliśmy się ruszać, ale z szacunku dla organizatora przyjechaliliśmy walczyć o kolejne punkty. Zajęliśmy dziewiąte miejsce. Później zdaliśmy sobie sprawę z tego, że to było zrobione na siłę. Można powiedzieć, że przez chwilę przeżyliśmy koszmar sprzed dwóch lat w naszym drugim meczu tutaj, ale odwróciliśmy losy tego spotkania i tego turnieju. Wygraliśmy i cofamy te słowa, jeżeli chodzi o nieprzyjechanie do Cieszyna.

mat.pras.